Luty 2010

MAMMUTHUS MONTANUS

ssp. harnasiensis

162

PODORGAN MAMUTÓW SKPG „HARNASIE"

I RAJD ZIMOWY

6-7.02.2010

W rajdzie zimowym uczestniczyło prawie 39 osób prawie z całej Polski – m.in. z Łodzi i Wrocławia. W sobotę, pod wodzą Hermana i Świstaka, przy pięknej, słonecznej i bezwietrznej pogodzie wszyscy wyszli na szczyt Babiej Góry z Krowiarek przez Sokolicę.

Na mecie w nowym schronisku na Markowych Szczawinach pojawiło się też kilku Harnasi: Marek i Basia Zygmańscy, Krzysztof Kulanek – blacha nr 161, Kuba Wypchałowski i Krasnal.

W jadalni odbyło się slajdowisko. Pokazano zdjęcia z zimowego wyjazdu w Gorgany, wyjścia na Elbrus, a Marek Zygmański przedstawił kilka fotografii z Sajanów.

W niedzielę większość udała się czerwonym szlakiem na Halę Mędralową, kilka osób z Krasnalem odbiło wcześniej do Czatoży, Świstak wybrał się na Jałowiec i do Zawoi, a Herman poszedł przez Głuchaczki do Przyborowa.

Rajd Zimowy, to zupełnie nowy pomysł i jak się okazało – trafiony w dziesiątkę. Warto zatem wykorzystać tegoroczne doświadczenia i kontynuować ten pomysł w następnych latach.

Redakcja (na podstawie notatki Hermana)

Uczestnicy Rajdu Zimowego na szczycie Babiej Góry

Dzień z życia Włóczykija

FERRATA KÖNIGSJODLER NA HOCHKÖNIG

Jeszcze przed dzwonkiem budzika dochodzą mnie odgłosy zajeżdżających samochodów i wyruszających w trasę turystów. Ale nawet gdy dźwięk mojego budzika wmiesza się w panujący wokół gwar, otaczająca mnie ciemność skłania do dalszej drzemki. W efekcie wstaję przed szóstą i o pełnej godzinie wyruszam drogą wspinającą się przez niezbyt gęsty las, wyżej przecinany sporymi polanami. Nie mija nawet pół godziny gdy zostawiam po lewej ręce schronisko Erichhütte i zgromadzony przy nim tłumek.

Wspinam się trawiastymi zakosami pod wapienne ściany Wysokiego Króla. Jeszcze są zacienione – słońce dopiero wstaje – za to za mną, na południu, ponad zasnutymi mgłami dolinami, wznoszą się zaśnieżone szczyty Wysokich Taurów. Spoglądam ku nim często, a wzrok przyciąga przede wszystkim szpiczasty czubek Großer Wiesbachhorn. W miarę jak zdobywam wysokość, horyzont się poszerza i wkrótce na scenę wkracza sam Großglockner.

Już blisko podnóży turni opadających z grani, na której poprowadzona jest ferrata, mijam trzech Węgrów i o ósmej staję na przełęczy Hochscharte. Poprzez jedną z niższych szczerbin zaglądam w kierunku południowo-wschodnim, a tam – jeszcze przed murem Niskich Taurów – ponad wypełniającymi doliny gęstymi mgłami, niczym grzbiety ryb, wychylają się co wyższe wzniesienia. Kiedy zakładam uprząż, na przełęcz docierają kolejne grupki górołazów. Karabinek w dłoń i podchodzę do stalowej liny. Jestem gotów.

Pierwsze parę metrów nie należy do najłatwiejszych. Lustruję teren wzrokiem – nieco na lewo jest łatwiej, ale lina prowadzi przez trudniejsze miejsce. Dobra metoda – jeśli start byłby dla kogoś zbyt trudny, to chyba nie będzie się pchał dalej. Takie sito.

Odrobinę wyżej jest już zdecydowanie łatwiej. Z wierzchołka pierwszej turni oceniam rosnący na przełęczy tłumek na jakieś 20 osób. Dobrze, że zdążyłem przed nimi. Trasa wiedzie teraz w dół do małej przełączki, by znów się wznieść na kolejną turnię. Zaraz potem w dół i ponownie stromo w górę. Lina chwilami na wysokości kostek, to znów mam ją ponad głową. Ferrata prowadzi na ogół ściśle granią, czasem tylko z niej zbacza, by po krótkim trawersie znaleźć się w kolejnej szczerbinie. Na każdej turniczce zwracam wzrok za siebie i uwieczniam na fotkach grupki wspinaczy, kiedy mam ich w zasięgu wzroku. Daleko przed sobą też dostrzegam ludzi – ci musieli rzeczywiście wcześnie wystartować.

W dalekim łańcuchu ośnieżonych Taurów pojawiły się już też Hochalmspitze i Ankogel. Ta pierwsza jest na mojej tegorocznej liście – jeśli tylko pogoda wytrzyma.

Za Diabelską Turnią (Teufelsturm) krótkie obniżenie i mostek linowy. Trochę się chwieje lina pod stopami, ale mostek nie jest długi i już znowu czuję dotyk skały. Kolejne ciekawe miejsce – Skok Dziewicy (Jungfrausprung) – pokonuję bardzo szerokim krokiem, zbliżonym do szpagatu. Dalej wysoka, prawie pionowa turnia, a za nią widzę zawieszoną w powietrzu linę – tyrolka. Obniżam się do niej i widzę, że jest i inny wariant – można zejść aż na przełączkę i podejść po drugiej stronie. Co wybrać?.. Niech będzie tyrolka. Przyciągam do siebie karabinek zamocowany do kółka, wpinam się do niego i... wio! Lina ma takie nachylenie, że nabieram prędkości większej, niż bym sobie życzył i w efekcie odbijam się nogami od przeciwległej skały na jakieś dwa metry. Dopiero drugi kontakt ze skałą kończy się wypięciem z tyrolki. Oglądam się za siebie. Niestety, podążająca za mną para wybiera obejście tego miejsca. Szkoda, byłoby fajne zdjęcie.

Podchodzę na sterczącą przede mną turnię i widzę, że do tyrolki zbliża się następna grupka. Co zrobią? Tak! Pierwszy się wpina i rusza. Pstryk! Mam fotkę! Druga jedzie dziewczyna. Pstryk – uwieczniona! Nie zawiedli mnie.

Dalsza trasa prowadzi przez kolejne wieżyczki i przełączki. Z pierwszej, szerszej przełęczy możliwość ucieczki z grani na prawo w Birkkar, a ferrata prowadzi znów stromo w górę na Kummetstein – najpotężniejszą turnię w grani. Zalegające w dolinach chmury rozpra-

c.d. str 2

Redakcja: Jacek Ginter tel. 609-104-271, e-mail:mm@skpg.gliwice.pl Nakład 40 egz.+pdf (http://www.skpg.gliwice.pl/publikacje)

szają się powoli, wysyłając swoje forpoczty również i w moją stronę. Ale tylko nieszkodliwe, rzadkie obłoczki przymilają się raz za czas do wapiennych skał, upiększając sobą krajobraz.

Ostatni stromy fragment i dalej już łatwiejszym terenem na zwornikowy Hoher Kopf. Koniec ferraty. Przede mną pokryte śniegiem Skamieniałe Morze (Steinernes Meer), a w prawo bliski już szczyt Hochkönig z widocznym stąd schroniskiem Matrashaus. Chwila pogawędki z siedzącymi na zworniku Austriakami – biorą mnie najpierw za Duńczyka.

– Du kommst aus Polen? Na ja, dort gibt's ja auch verrückte Klettersteiger. – śmieją się, gdy im mówię, że jestem Polakiem. „Szaleni Ferratkowicze?" – chyba mogę to potraktować jako komplement.

Na ostatnim odcinku do wierzchołka Wysokiego Króla jedyną trudność sprawia śnieg, po którym trochę buty objeżdżają. Posiłek, przy którym napawam się przepiękną, rozległą panoramą, po czym ruszam w drogę powrotną szlakiem nr 432, sprowadzającym do Birkkar. Szybko tracę wysokość, marudząc tylko w miejscu gdzie trzeba przebyć duży, stromy płat śniegu z wymytą pośrodku dziurą. Z duszą na ramieniu obchodzę to miejsce. Jeśli płat się zarwie, to wyjadę ze strumieniem na spadziste, mokre głazy, na których nie dam rady się zatrzymać.

Mostek śnieżny wytrzymuje i z ulgą osiągam drugi brzeg, by wtedy przeżyć prawdziwy horror. Najpierw z góry dochodzi jakiś krzyk i zaraz potem stukot kamieni. Rzucam się na ziemię, kuląc się i ochraniając rękami głowę, z której niepotrzebnie zdjąłem wcześniej kask. Czuję szarpnięcie za rękaw, inny kamień odbija się od plecaka. Nie mogą być duże, ale lecą ze sporej wysokości. Wreszcie wszystko ustaje. Penetruję wzrokiem teren powyżej mnie – mogę iść dalej. Im szybciej, tym lepiej.

Na rozstajach obieram wariant w prawo i podchodzę na Hochscharte, zamykając w ten sposób pętlę. Teraz już znajomą ścieżką, obok schroniska Erichhütte do wozu, gdzie wciąż jeszcze chłodne piwko ugasi pragnienie. Potem chwila rozpusty, gdy przy kawce oraz ciasteczkach odbieram smsy z życzeniami urodzinowymi. Najpiękniejszy prezent sprawiłem sobie sam – to była naprawdę wspaniała trasa.

Krótki przejazd w kierunku zachodnim do Leogang i znajduję spokojne miejsce u podnóża Leoganger Steinberge. Jutrzejsza trasa budzi we mnie ogromny respekt – zdjęcie kluczowego miejsca z pierwszej, zaplanowanej trasy zdobi okładkę przewodnika po najtrudniejszych ferratach Austrii, a do przejścia konieczny jest dodatkowy sprzęt. Dam radę?.. Jutro się okaże.

Wojtek Spała

FANABERIE HELCI

W miniony weekend moje fanaberie przywiodły do chatki 29 osób. Po pracowitym dniu przygotowań muzyczno-kulinarnych zasłuchalismy się w koncert zaproszonych muzyków – Basi, Gosi, Adama, Dawida i Sławka. W miłosnej atmosferze publiczność trwała nieporuszona ponad 1,5 godziny. Po chwilach samotności, uniesień i zazdrości muzyka niespodziewanie ucichła...

Na pociechę każdy dostał kopa, a raczej kopy, której największa moc tkwiła w samym sercu. By do niego dotrzeć stawiano sztolnie, podkładano orzechowe sztomple, a atmosfera była coraz bardziej śląska.

Mdlącą słodycz zapijano kwasem jałowcowym, czyli „starodawnym trunkiem, który szczególnie chętnie pijano niegdyś na podbeskidziu". Tej nocy otrzymał on jednak nową, jakże przemawiającą do wyobraźni nazwę – „sfermentowana choinka".

Ostatnim punktem programu było wspólne oglądanie filmu „Once". Przykuł on 100% naszej uwagi na całe 85 mint, włącznie z napisami końcowymi. Niestety po ich zakończeniu NAPRAWDĘ nie było nic więcej.

Bezradni wobec tego faktu, widzowie rozeszli się do ciepłych śpiworów. Jedynie mała grupa najwytrwalszych walczyła ze śmietanowymi sztolniami do późnych godzin nocnych, pozostawiając po sobie jedynie puste talerze i unoszący się w kuchennym powietrzu zapach żywicy.

Moja bardzo subiektywna ocena tej imprezy jest bardzo pozytywna, mam nadzieje, że pozostali uczestnicy są tego samego zdania. Istnieje szansa, że nie był to ostatni taki wieczór w naszych górach.

Helcia

WIECZÓR KARPACKI W CHATCE

Organizuję w chatce SKPG „Harnasie" w Lachowicach-Adamach imprezę, na którą serdecznie zapraszam. Wiodącym tematem spotkania będzie turystyka Polaków w górach Ukrainy (a także Rumunii) w okresie „pionierskim" po II wojnie światowej czyli w latach 80 i pocz. 90 XX w.

W programie:

- Zdjęcia z przejścia Łuku Karpat w roku 1980 – Andrzej Wielocha (SKPB Warszawa). W tym roku mija 30 lat od tego legendarnego już przejścia.
- Zdjęcia z wędrówek po Gorganach i Górach Marmaroskich – Piotr Krzywda (SKPG Kraków).
- Urszula Janicka-Krzywda (SKPG Kraków) opowie o zwyczajach pasterskich na Huculszczyźnie.
- Darek Dyląg (AKPT Kraków) przedstawi pokaz zdjęć pod tytułem „Koniec Dawności ?"
- Justyna i Piot Kłapyta (SKPG Kraków) przestawią pokaz pod tytułem „Muzyka Huculszczyzny".

Będą instrumenty, stroje, zdjęcia i filmy. Oprócz tego mały wschodniokarpacki poczęstunek.

Impreza odbędzie się w dniach 20-21 marca 2010, początek w sobotę o godz. 18.00.

Koszt imprezy – 10 zł. Ilość miejsc, ograniczona do 50. Zgłoszenia mailowe lub telefoniczne.

Basia „Jelon" Zygmańska

TO BYŁO

✔ 19.01 na zebraniu odbyła się dyskusja na temat zmian w statucie związanych z chatką.
✔ 26.01 prelekcja Helci pt. „Śladami zwierząt, czyli turysta na tropie".
✔ 30.01 chatkowa impreza muzyczna pod hasłem „Fanaberie Helci".
✔ 2.02 zebranie „towarzyskie" pod hasłem "WWW czyli Wtorek Wielkiej Wyżerki" odbyło się we włościach Paskudy i Ciecia.
✔ 06-07.02 I Rajd Zimowy. Prowadzili Herman i Świstak.
✔ 09.02 O karnawale w Wenecji opowiedzieli Agnieszka „Cieszynka" Matusiak oraz Ryszard „Nowy" Antonik.
✔ 20-21.02 nasze Koło wraz z IAESTE Gliwice zorganizowało wyjazd w góry dla członków organizacji studenckich z metą w Zawoi.

TO BĘDZIE

❋ 27-28.02 Blachowanie w schronisku na Stożku.
❋ 27-28.03 Rajd na Powitanie Wiosny
❋ 20-21.03 Karpaty Wschodnie w chatce
❋ 10-11.04 Kwadratlon w Kobylich Błotach
❋ 16.04 Nadzwyczajne Walne Zebranie ds. Statutu
❋ 16-18.04 Weekrem w chatce cz. 1
❋ 17-18.04 Rajd PolUś
❋ 23-25.04 Weekrem w chatce cz. 2

SKŁADKI

Można już wpłacać składki kołowe za 2010 rok. Wysokość składki wynosi 35 zł.

Składkę można wpłacać na konto kołowe lub gotówką na zebraniu. Można też wykupić znaczek PTTK.

Ceny znaczków: 32 zł - normalny, 16 zł - ulgowy (m.in. uczniowie i studenci < 26 lat, bezrobotni, jedno z rodziców przy składce rodzinnej), 32 zł - znaczek karencyjny (wykupywany przy reaktywacji, tylko w 2010 roku!)

KONKURS FOTO -wyniki

Po wielu burzliwych dyskusjach Rada ogłosiła wyniki konkursu fotograficznego.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

„Góry Polski" – Marcin Derejczyk

„Góry Świata" – Agnieszka „Cieszynka" Matusiak

„Życie Kołowe" – Dariusz Telinga

Dodatkowo wyróżnionych zostało 19 fotografii, z których powstanie wystawa na wydziale AEiI Politechniki Śląskiej, zgodnie z umową pomiędzy SKPG „Harnasie", a dziekanem wydziału AEiI.

NADZWYCZAJNE WALNE

Rada Koła ustaliła termin Nadzwyczajnego Walnego Zebrania SKPG Harnasie na **16 kwietnia b.r. (piątek)**.Celem zebrania jest zmiana Statutu Koła: m.in. jego dostosowanie do statutu wzorcowego PTTK i umieszczenie zapisów dotyczących Chatki.

Dokładna godzina i miejsce zebrania zostaną podane na stronie internetowej i forum kołowym. Już dziś serdecznie zapraszamy wszystkich Harnasi!